

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodni-kiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przed-plate kwartalna na poczie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wia-rus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 15.

Bochum, wtorek, 5 lutego 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheſerſtrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski w Günnigfeld.

który odbył się w niedzielę, 4 lutego, najlepszym znowu był dowodem, jak bardzo Polacy na obczyźnie pragną słowa Bożego i opieki duchownej w języku ojczystym. Te same uprawnione skargi i wyrazy oburzenia z powodu macoszego traktowania Polaków pod względem religijnym i tu słyszeć było można. Oburzano się, że niejedni z tutejszych kapłanów niemiecko-katolickich wyrzucają Polakom z ambony, że źle żyją, że źle się prowadzą, ale ci sami kapłani nie zgola nie czynią, ażeby postarać się dla swej parafii o kapłana znającego język polski, któryby był w stanie przemówić Polakom do serca i tym sposobem od złego powstrzymać ich zdołał. Zamiast uznać potrzebę polskiej opieki duchownej, to oni zaprzeczają temu, a tymczasem jaskrawe przykłady dowodzą, że opieka taka jest dla Polaków koniecznie potrzebna, że obecnie dzieje się Polakom pod tym względem krzywda o pomstę do nieba wołająca. Kilku kapłanów, znających język polski, którzy w części i dla Polaków pracują, nie są w stanie nawalowi pracy podołać, to też w parafiach, do których setki i tysiące Polaków należą, nieraz przez kilka miesięcy nie odbywa się polskie nabożeństwo, nie ma sposobności do spowiadania się w języku polskim.

W niektórych miejscowościach panują pod tym względem wprost oplakane, nieznośne stosunki. Doszło już tak dalece, że kapłani niemiecko-katolicy **posługują się wobec Polaków przy spowiedzi tłumaczami.** W Rotthausen np. pewien narzeczony był tłumaczem przy przedślubnej spowiedzi swej przyszłej żony, która po niemiecku nie umiała, a w Gelsenkirchen znowu była tłumaczem przy spowiedzi pewna kobieta. Każdy wystawić sobie może, co to za spowiedź, jeżeli narzeczony tłumaczy księdzu grzechy swej przyszłej żony, albo gdy jakaś kobieta tłumaczy grzechy swego kwaternika. Istnieje wielkie niebezpieczeństwo popełnienia w takich przypadkach spowiedzi świętokradzkiej. Czy owi duchowni, którzy do takiej spowiedzi nakłaniają, nie zastanowili się nad tem?

Na wiecu nie szczędzono gorzkich wyrzutów tym, którzy dla Polaków mogliby coś uczynić, ale dla nieszczęsnej polityki nie prawie nie uczynią — nie dziw jednak, boć i ich najgorętszym życzeniem jest: zniemczyć Polaków. W swojej rachubie zawiodą się oni jednak, bo Polacy do tego życzenia nie zastępują się. Polacy wiedzą, że Bóg stworzył ich Polakami i że Polakami pozostać muszą aż do śmierci. Do sprawy duszpasterstwa wrócimy jeszcze w najbliższym czasie.

Misburg p. Hanowerem. Dnia 30 stycznia został tutaj w „Norddeutsche Portland Cementfabrik“ dość niebezpiecznie okaleczony Rodak nasz Fr. Lenc. Nieszczęśliwy jest członkiem Tow. św. Wojciecha. — Dnia 31 stycznia został bardzo ciężko poparzony Szymon Węclawek w Hanowerze w tej samej fa-

bryce, który zaraz odwieziony został do zakładu chorych „St. Vincentstift“ w Hanowerze W. jest kasyerem Tow. św. Wojciecha w Misburgu i bardzo gorliwym Polakiem. Oby Pan Bóg jak najprędzej tak pierwszemu jak i drugiemu zdrowie przywrócić raczył. Nadmienić wypada, iż Tow. św. Wojciecha wypłaca z kasy towarzyskiej każdemu choremu członkowi 50 fen. dziennie zapomogi. Oby nieszczęśliwe te przypadki posłużyły do tego, iżby pracujący na obczyźnie Polacy, którzy stronią od towarzystw polskich, zład w razie nieszczęścia pomoc mieć mogą, przystępowali jak najliczniej do nich jako członkowie.

Lütgendortmund. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Kazimierza. W roku 1899 posiadało towarzystwo wogóle 130 członków, z których pozostało na rok bieżący 100 wypłatnych i jeden honorowy, 12 zmieniło pracę, 5 poszło do wojska, 7 odjechało w strony rodzinne 6 nie zapłaciło składek. Księdza polskiego mieliśmy w ciągu roku 3 razy, za zmarłych i żyjących członków z-mówiono 3 msze św. i jedną za pańników do Werl. Dochodu było w roku 1899 390,41 mr., rozchodu było 170 marek 70 f. Pozostaje w kasie 219,71 mr., oprócz pieniędzy w kasie oszczędności. Cały majątek tow. wynosi 419 marek 71 fen., posiedzeń odbyło się 22 i 1 walne, z chorągwią braliśmy udział w rocznicach 5 razy i raz w pielgrzymce do Werl. Zabaw urządziło tow. 2, rocznicę i zabawę jesienną, oraz gwiazdkę i święconkę. Posiedzenia odbywają się co drugą i ostatnią niedzielę miesiąca. Biblioteka składa się z 73 książek, z których członkowie pilnie korzystają. Na rok bieżący wstępują do zarządu następujący członkowie: Ks. kapelan Lüdecke honorowy przewodniczący, St. Kazmierczak prezes, Piotr Stan-kowiak zast., Antoni Flieger sekretarz, Ignacy Otto zast., Jan Kalinowski kasyer, Jan Parysek zast., Tomasz Rogalka bibliotekarz, Jan Świt zast., Jan Grześkowiak chorąży, Józef Kamiński i Walenty Kaźmierczak asystenci, Julian Pastusiak i Walenty Jamry rewizorowie kasy Ludwik Szymkowiak i Wincenty Wiatr ławnicy. Listy dotyczące tow. prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Stanisław Kaźmierczak, przew. Antoni Flieger sekr.
Günnigfeld. Tow. św. Idziego odbyło 7 stycznia walne zebranie, na którym odbył się obór nowego zarządu. Do zarządu zostali wybrani: Wojciech Dzierża przewodniczącym, Stanisław Kobylarz zast.; Wawrzyniec Pol sekretarzem, Franciszek Nowak zast., Józef Andrzejewski skarbnikiem, Antoni Fraszczak zast., Franciszek Ratajczak bibliotekarzem, Wawrzyniec Wysocki zast., Józef Chudziński chorąży, Stanisław Kmiecik zast., Adam Stocki i Wojciech Waski asystentami, Józef Brychey i Jan Knop, zast., Piotr Sztul i Walenty Andrzejewski rewizorami kasy na 1 kwartał, Andrzej Szary kierownikiem teatru, Józef Jędrzejak rewizorem chorych, który mieszka przy ulicy Kirchstrasse Nr. 15, więc zwraca się członkom uwagę, aby w razie choroby wiedzieli, gdzie się zgłosić. Wszelkie listy dotyczące tow. prosimy nadsyłać do przewodniczącego lub sekretarza.

Lünen. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Barbary w Lünen z r. 1899. Tow. liczyło w r. 1899 33 członków, przybyło 29, wystąpiło z rozmaitych przyczyn 12, pozostaje więc na rok 1900 50 członków. Dochód wyniósł 298,08 mr., rozchód 290,84 mr., pozostaje w kasie 7 marek 24 f. Na rok 1900 zostali obrani do zarządu: M. Dudzik przewodniczącym, Ludwik Brieger zast., Łukasz Piechel sekretarzem, Franciszek Dudziak zast., Stanisław Szlag sekretarzem, Franciszek Klupsz zast., Józef Brieger bibliotekarzem, Stanisław Zaichert zast., Michał Rudkowski chorąży, Walenty Grzesiak zast., Michał Szlag asystentem, Piotr Grzegorski, Kubała i Tomasz Klupsz zast.; Stanisław Kaptureczak i Jan Radała rewizorami kasy. Wszelkie listy dotyczące tow. prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Marcin Dudzik przew. Łukasz Piechel sekretarz.
Wetter nad Ruhrą. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Jana z Matty. Tow. św. Jana z Matty odbyło swe roczne zebranie dnia 20 stycznia, na którym zdano sprawozdanie z czynności tow. Tow. liczyło na początku roku 1899 55 członków w ciągu roku dało się wpisać 37, z tych 1 poszedł do wojska 9 odjechało w strony rodzinne, a 10 zostało wykreślonych z powodu niezapłacenia składek miesięcznych. Na rok 1900 zostaje 92 członków. Towarzystwo odbyło w roku ubiegłym 24 zebrań zwyczajnych, 3 zarządu i 3 zebrania walne. Z chorągwią występowało tow. 5 razy w kościele i raz na uroczystości w Annen. Towarzystwo obchodziło w roku ubiegłym jesienną zabawę święconką i gwiazdkę. Na zebranie uczęszczało 30 do 40 członków. Z gazet abonuje tow. „Wiarus Polski“ i „Gońca Wielkopolskiego“. Księdza polskiego mie-

liłmy 3 razy. W bieżącym roku urządziło tow. kascę po-śmiertną, w razie śmierci naszego członka otrzymują naj-bliżsi krewni 30 marek wsparcia. Z roku 1898 zostało w kasie 158,25 mr. Dochodu w roku 1899 mieliśmy 210,08 marek, rozchodu 96,95 mr., w kasie pozostaje 273,37 mr. Z tych mamy 100 marek w kasie oszczędności. Biblioteka składa się ze 113 książek, które są własnością „Czytelnia Ludowych w Poznaniu. Do zarządu na rok 1900 zostali o-brani: W. Matuszczak przewodniczącym, Michał Szufła zast., A. Kwaśniewski sekretarzem, P. Wojtczak zast., T. Królak kasyerem, A. Wojtczak zast., Jan Piasecki, bibliote-karzem, Walenty Dudziak zast., A. Lipiński chorąży, A. Wróbel zast., Fr. Henig i T. Makowiak asystentami, T. Ludziński i Fr. Szufła zast., R. Hoczycyński i Jan Ro-gowski rewizorami kasy. Wszelkie listy dotyczące się towa-rzystwa prosimy nadsyłać do przewodniczącego lub sekre-tarza.

Walenty Matuszczak, preses. A. Kwaśniewski, sekr.

Język polski w sądzie.

Z powodu zachodzących coraz częściej wypadków, że sędzia karze świadków, którzy oświadczą, iż nie umieją zeznawać po niemiecku, wniósł poseł nasz p. Leon Czarliński, po-party przez całe Koło polskie, przez Duńczyka i 40 posłów centrowych w parlamencie niemieckim następującą interpelację (zapytanie) do kanclerza:

Interpelacya.

I. Czy pan kanclerz wie, że § 187 usta-wy sądowiczej (nakazujący powoływanie tłumacza, jeżeli jeden z uczestników procesu nie włada językiem niemieckim — Red.) bywa coraz częściej tłumaczony w sposób, szkodliwy dla wymiaru sprawiedliwości, krzy-wdzący wielu obywateli rzeszy i wywołujący wielkie rozgoryczenie?

II. Czy pan kanclerz gotów jest, celem usunięcia tego złego, postarać się o wyja-śnienie przepisów prawnych, zawartych w § 187 ustawy sądowiczej?

Interpelacya była bardzo na czasie, bo nadużycia ze strony Niemców były wielkie. Dość często osadzano Polaków we więzieniu za to, że ci zeznawać nie chcieli po niemiecku, twierdząc, że języka tego nie znają tak dalece, aby nim w sądzie posługiwać się mogli. Cho-ciaż później wykazało się, że owi Polacy prawdę mówili, to jednak było już zapóźno, bo karę więzienną dawno już odsiedzieli, dla tego, że po większej części brano ich zaraz ze sali sądowej do więzienia.

Bezczelność hakatysty.

W październiku r. z. wydarzył się na ulicy w Inowrocławiu wypadek, który dowodzi wymownie, — jakie to owoce wydaje bez-ustanne podszczuwanie przeciwko Polakom, jak zaturwa stosunki w polskich dzielnicach i na jakie to przykrości naraża spokojnych oby-wateli polskich. Rzecz się tak miała:

W dniu 30 października stał na ulicy spokojnie gospodarz Wisz z Wielowsi z batem w rękę, do którego przyczepioną była czer-wona tak zwana „pekawka“. Wisz nie spo-dziewał się zapewne, że niewinna ta wstaje-czka narazi go na starcie z przedstawicielami „narodu z najwyższą cywilizacją i kulturą“. A jednak tak się stało. Przypadkowo prze-chodził koło niego Niemiec, przedsiębiorca bu-dowlany Kirschner; nie czasem wyrostek jaki lub niedowarzony młodzieniec, lecz już człowiek w wieku. Bezustanne podszczuwanie w gaze-tach niemieckich oraz na zebraniach przeciwko wszystkiemu co polskie, rozpałyły widocznie mózg Kirschnera taką nienawiścią do Polaków, oraz taką trwogą przed rzekomem niebezpie-czeństwem polskim, że nawet w tej niewinne

„pekawce“ czerwonej dopatrzyl się — nowego zamachu na swą „ojczyznę niemiecką“. Zaraz bowiem przystąpił do Wisza i zaczął krzyczeć: „Cóż to: Przeklętym Polakom nie wolno chodzić po ulicy z czerwonymi batami. Chodź ze mną na policję!“ Gdy zaś Wisz z wielkim spokojem wezwał go, aby się od niego odezwał, nie wyprawiał burdy i kategorycznie mu oświadczył, że na policję nie pójdzie — Kirschner zabrał się do kija i zaczął nim spokojnego, nie spodziewającego się takiej napaści Polaka, bić z całej siły, a bił tak, że Wisz udać się musiał do doktora. Następstwem tej burdy było, że Wisz zaskarżył Kirschnera do sądu. — Zanim jednak przyszło do terminu, — Kirschner, otrzeźwiający zupełnie z swych zapalów hakatystycznych, — udał się do niego, przeprosił i dał mu 20 marek jako „plaster na rany“. Jednakże sprawa ta nie dała się już cofnąć i w tych dniach odbył się termin. Kirschner tłumaczył się przed sądem, że zostawszy w owym nieszczęsnym dniu dziadkiem, upił się z radości, i że w pijanym stanie dopuścił się tego wybryku. Sąd uznał to też za okoliczność łagodzącą, nadto uwzględnił to, że Kirschner przeprosił poprzednio Wisza i starał się krzywdę wynagrodzić — nie skazał go więc na karę więzienną, lecz tylko na grzywnę w wysokości 30 marek.

Oto przebieg tego ciekawego zajścia. Była to w gruncie rzeczy burda uliczna — lecz właśnie objawiająca się w niej nienawiść narodowa — nadaje jej znaczenie, sięgające daleko po za znaczenie zwykłej burdy. Głęboko to już zakorzeni się musiało ziarno, rozrzucane tak szczerą ręką przez agitatorów hakaty, jeżeli pijanego Niemca, który codziennie miewa stosunki z Polakami i po części żyje z ich grosza — kłuje dziś w oczy nawet czerwona wstążeczka przy biczu polskiego gospodarza, jeżeli nie zawaha się czynnie znieważać spokojnego włościanina polskiego na publicznej ulicy — pod okiem policji. Jeżeli rząd, zamiast nałożyć stósowne pęta tej rozpasanej agitacji, będzie ją nadal popierał biernością niezwykłą i uleganiem wobec jej życzeń, to pięknych jeszcze doczekamy się czasów! Ciekawimy wielce, czy i o tem zajściu wysłany zostanie „berycht“ do Berlina do pana ministra Rheinbarena. Jeżeli nie, to z polskiej strony należałoby mu donieść o tym wypadku. Może się

Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

XV.

Z za kordonu przychodziły wiadomości wstrząsające społeczeństwem polskim pod pruskim zaborem do samego dna duszy. Zapach krwi czuć było w powietrzu — przychodził on z dalekich stron nadwiślańskich i był zwiastunem jakiejś chwili przez wszystkich upragnionej, przez wszystkich oczekiwanej... Ludzie spokojniejszego umysłu, choć głębokiego patriotyzmu, radzi byli zatrzymać jeszcze tę chwilę wybuchu, szukali podstaw, by dojść do celu — nie chcieli oni szedź krwi i ofiary, ale pragnęli, aby to nie było napróżno... Umysły młode gorzały, serca były gwałtownie — paliło się w głowach, paliło się w piersiach — a gdy wybuchło w Kongresówce powstanie — znikła wszelka opozycja, umilkły osobiste przekonania, młodzież chyłkiem podążała za kordon, by stanąć w szeregach powstańczych. Starey i kobiety błogosławiły im na drogę. — I miała się nareszcie spełnić tragedia, której skutki ciężko przygniotły barki polskie, ale duszy nie złamały i serca nie zatręły... Co się stało, odstać się nie może. — Czy to była konieczność dziejowa, czy co innego — nie wiem — dość, że to, co było — widocznie musiało być.

Ksiądz Mleczo był o wszystkim nadokładniej poinformowany — kiwał głową, milczał i był posepny, jak nigdy... Gustaw nie mógł usiedzieć na miejscu, rwał się i co dzień wybierał, ale go wuj jeszcze powstrzymywał. — Poczekaj, mój chłopcze — pójdiesz, pójdiesz — czy tak, czy tak — to się zaraz nie skończy — będziesz miał jeszcze dużo czasu, aby zdrową głowę i poczciwe serce położyć pod ewangelią...

— Ale mój kochany wuju, wołał Gustaw — tam się już krew leje, tam się biją — nie godzi mi się czekać dłużej... Ja nie chcę przyjsć

z niego przekona, jak wyglądają w praktyce „dobrodziejstwa“ wyświadczone Polakom ze strony niemieckiej, kto u nas szczerze i zaczyna, a także, że lud polski nie ma chyba za co być wdzięcznym rządowi i społeczeństwu niemieckiemu!

„Dzien. Kuj.“

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. We wtorek otrzymał ks. administrator Schwabe kanoniczną instytucję na probostwo w Mierzyszynie.

Brodnica. Izba karna skazała kupca S. tuząd za pojedyncze bankructwo na pół roku więzienia. S. wnioś o rewizję wyroku.

Grudziądz. Tutejszy „Kriegerverein“ urządził w niedzielę po południu w kościele garnizońskim luterskie nabożeństwo, na które zaprosił także członków katolików. Tym jednak ks. kanonik wzięcia udziału w nabożeństwie tem zakazał. — W przeszły wtorek przyaresztowano robotnika E. Bielsenera, którego zdobano przy obcinaniu końskich ogonów w pewnym zajeździe.

W Malankowie zaszło w jesień ubiegłego roku kilka wypadków kradzieży. Jako sprawcę takowych wykryto teraz kowalczyka F. Krause, który zdołał się atoli ulotnić; przytrzymano jednak współnika kradzieży syna posiadziciela K. z Pniewit.

Nowe. Rozpoczęto już prace wstępne do położenia toru pod kolejkę z Twardejgóry na Nowskie niziny, Sartowice, Przechowo, Gruczno, Topólno, Grabowo, aż do bydgoskiej kolejki.

Stężyca. Do tutejszego „Kriegervereinu“ należy tylko szczupła garstka Niemców, znaczną większość zaś stanowią Polacy. Otóż na niedoszły wiec niedzielny przybyli też polscy „kriegervereinisci“, nawet tacy, którzy dzień przedtem na tej samej sali, która wedle uznania policji na wiec polski była nieodpowiednią, bawili się. Ci Polaczekowie oburzali się najbardziej, dużo nawet oświadczyło, że wobec tego nie mają co w „kriegervereinie“ robić, i że wystąpią... bo teraz im się otworzyły oczy na to, co się dzieje. Ano, dobrze, że oczy im się otwierają choć późno, zawsze lepiej aniżeli nigdy! Z tego widać, że nie ma tego złego, co by na dobrze nie wyszło — i że nie ma silniej-

do gotowych rzeczy, ja pragnę też przyczynić się do tego, co ma być, ja...

— A jeśli kajdany jeszcze silniej zakują na nogach naszych — to wtedy co — przerwał staruszek.

Tymczasem przed plebanię zajechał powóz. Ksiądz wyjrzał przez okno:

— A, panna Switezianka przyjechała, o, i ślepy pan Wincenty z nią... No, no — to już muszą się tam dziać rzeczy nadzwyczajne, skoro ta dziewczyna tu przyjeżdża.

— Co to za Switezianka? zapytał Gustaw patrząc przez okno.

— A no zobaczysz — jużci nie ta, o której Mickiewicz śpiewał — powiedziawszy to podszedł ku drzwiom, które już goście odmykali.

— Laudator Jezus Chrystus! odezwał się pan Wincenty w progu.

— In secula seculorum amen — odpowiedział ksiądz Mleczo, ale zaraz dodał:

— Tylko przepraszam cię, panie Wincenty, nie mówi się laudator tylko laudetur...

— O, jeszcze progu jego nie przestąpił, a już się ze mną sprzecza i miałby też o co, ale o łacinę — odparł pan Wincenty i śmiało postąpił na środek pokoju. Za nim postępowała Switezianka.

Po wzajemnym przywitaniu, goście zajęli miejsca.

— Przedstawiam państwu mojego siostrzeńca Gustawa Giese — odezwał się ksiądz Mleczo.

Gustaw się skłonił. Switezianka dłużej zatrzymała wzrok na młodym człowieku.

— A ty jakim sposobem znowu przyszedłeś do siostrzeńca — zapytał bez ceremonii pan Wincenty.

— Jakim sposobem? Jest to tylko jeden sposób... na to: trzeba mieć siostrę, to można mieć siostrzeńca...

— Ci księża, dalibóg — to wszędzie żarty robią — ale wiesz ty też, po comyśmy do ciebie przyjechali?..

szych argumentów przemawiających do polskiej duszy, jak podobne zakazy. Wiarusy z Stężycy i okolicy niech się nie trapią. Założenia towarzystwa polsko-katolickiego nie może nikt zakazać, bo o tem orzeka prawo.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno jest najstarszą stolicą narodu polskiego i tu koronowali się pierwsi polscy królowie. Roku 1000 odbyła się pierwsza koronacja. Cesarz rzymsko-niemiecki, Oton, podczas swojej bytności w Gnieźnie, zdjął z swej głowy koronę i włożył ją na czoło Bolesławowi Wielkiemu. Widać, że nasz Chrobry niewiele sobie cenil tę koronację, gdyż 1024 r. kazał się raz wtóry uroczyście ukoronować. Następnie Mieczysław II, Kazimierz odnowiciel i Bolesław Śmiały byli w katedrze gnieźnieńskiej ukoronowani. Nastąpiła długa przerwa, gdyż przez 217 lat nie koronował się żaden król polski, dopiero 1295 r. Przemysław, książę wielkopolski, przywrócił blaski koronie bolesławowskiej, ozdabiając ją swe skronie. Ten to Przemysław kazał sporządzić pieczęć, na której obok białego orła i swej postaci kazał położyć napis: „On to przywrócił Polakom zwyciężkie znaki“. Jeszcze roku nie panował, gdyż zamordowali go podstępnie 1296 roku Brandenburczycy w Rogoźnie. W r. 1300 koronował się w Gnieźnie na króla polskiego Wacław, król czeski, który pojawiający w małżeństwo jedyną córkę Przemysława rościł sobie prawo do tronu polskiego. To był ostatni król, koronowany uroczyście w Gnieźnie, gdyż Władysław Łokietek przyjął w Krakowie koronę z rąk arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Niechże rodzice dzieciom zwracają uwagę, że w naszej starożytnej katedrze sześciu polskich królów się koronowało. Tu najprzód przez długi czas korona polska była przechowywana.

Mogilno. W nocy dnia 27 t. m. o mało co nie stracił życia pewien pijany woźnica, który potoczywszy się na ul. Sądowej, padł bez zmysłów twarzą w ściek napełniony wodą; przypadkiem przechodził tamtędy jakiś pan, który spieszył z listem na pocztę o tak spóźnionej porze, i nieprzytomnego, na pół już skostniałego woźnicę wyciągnął z rynsztoku i uratował od śmierci.

Trzemeszno. Pasterza Bogackiego z

— Nie wiem.

— A to żebyś zabierał swoje sacum pakum i marsz na kapelana do wojska polskiego.

— Do którego polskiego wojska? zapytał ksiądz trochę rozrzuwionym głosem.

— Jakto do którego?

— Bo jeśli do tego, przy którym już byłem kapelanem, to w istocie czasby już było zbierać mańki. Toć się już nie wielu nas kołacze na tym świecie...

Ale nie, do tego nowego, co się teraz zaczyna bić.

— To już chyba razem pójdziemy, mój kochany, i w istocie, będą mieli prawo wszyscy wtedy powiedzieć: wiódł ślepy kulawego, dobrze im się działo...

— Kochany księżu proboszczu, odezwała się po raz pierwszy Switezianka głosem tak metalicznym i dziwnie wnikałym do duszy, że Gustaw pomimo woli zwrócił na nią oczy i uważnie zaczął się wpatrywać w twarz młodej kobiety.

— Kochany księżu proboszczu — odezwała się Switezianka — ksiądz dobrodziej niewodnie wiele i ciekawych ma wiadomości powstaniu...

— Wiele nie mam, ale najciekawsza jest ta, że się porwali z gołemi pięściami...

— Ach, to początek — później się wszystko znajdzie...

— Moja panno Maryo — mówił powoli ksiądz — to właśnie jest złe, że my przywykliśmy zawsze mówić: to się znajdzie, to się zrobi, jakoś tam będzie, a tymczasem, aby to było, trzeba samemu zrobić, bo samo się nie robi i samo się nie znajduje.

— Zapewne — odrzekła młodakobieta, ale największe czyny na świecie muszą mieć swój początek, a początek nie może być podobny tylko do ziarna... Wiary potrzeba, a wszystko będzie dobrze...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ze świata.

Berlin. Jubileusz konstytucji pruskiej. Dnia 31 stycznia br. minęło lat 50 od ogłoszenia nadanej i zrewidowanej przez króla Fryderyka Wilhelma IV konstytucji pruskiej. Konstytucja ta nadawała wielkie swobody Kościołowi, zapewniała biskupom wyłączny nadzór nad wychowaniem duchowieństwa i nad zarządem majątku kościelnego, zniosła prawo rządu do protestu przy rozdawaniu probostw patronatu prywatnego lub biskupiego, zakony otrzymały wszelkie swobody, szkole przyznano charakter wyznaniowy a duchownych zagranicznych uwolniono od krepujących ich działalności ograniczeń. Wszystkie te prawa odebrano Kościołowi katolickiemu po zwycięstwach, odniesionych nad Austryją i Francją.

Ustawa przeciw niemoralności, uchwalona przez parlament bardzo się niepodobna rządowi i grozi on odrzuceniem jej w radzie związkowej, jeżeli parlament w drugim czytaniu nie skreśli przepisów, na mocy których karaniiby byli chlebobdawcy za czyny niemoralne, popełnione z podwładnymi sobie kobietami lub dziewczętami oraz ci wszyscy, którzyby broili z dziewczętami, które nie skończyły ośmnastego roku życia.

Paderborn. Nowy arcybiskup koloński ks. dr. Simar brał udział w obchodzie urodzin cesarskich, urządzonym w ratuszu w Paderbornie, gdzie dotąd był biskupem, i wygłosił toast, który zainteresował i dalsze koła. Oto sławiać cesarza jako przewodnika narodu, wzywał do popierania jego polityki, która skierowaną jest ku dobru ojczyzny, i niedwuznacznie oświadczył się za projektem marynarki. Kwestya kosztów jest — wedle zdania arcybiskupa — drugorzędnej wagi, jakkolwiek powinna się stósować do możliwości ponoszenia ciężarów przez naród. Mowę swą zakończył Arcybiskup patryotycznymi słowy: „Pójdziemy za cesarzem!“ — Gazety centrowe nie są z tego przemówienia zadowolone.

Francya pod żadnym względem nie chce się dać Niemcom przeciągnąć. Skoro rząd niemiecki wystąpił z zamiarem wybudowania więcej okrętów wojennych, posłowie francuzcy żądali natychmiast pomnożenia floty ku uzbrojeniu portów, wzmocnieniu wybrzeży, kolonij i podmorskich telegrafów. Projekty wymagają 900 milionów marek; teraz zaś na budowę 6 pancerników, 5 krążowników, 28 torpedowców, 112 łodzi torpedowych i 28 łodzi podwodnych żądają zaraz 476 milionów. Okręty te mają być gotowemi do r. 1907.

W Rzymie umarł onegdaj kardynał Domeinco Jacobini, jeden z tych członków św. kolegium, których wymieniano jako kandydatów do następstwa po Leonie XIII. Bóg zrzędził inaczej. R. i. p.

Petersburg. Rząd rosyjski, uwzględniając życzenia szacha perskiego i dobre stosunki, jakie są między Rosją a Persją, zezwolił na udzielenie skarbowi perskiemu pożyczki z „Banku perskiego“ w sumie 22 i pół miliona rubli po 5 proc. na amortyzację w ciągu 75 lat, a pod gwarancją perskich ceł, z wyjątkiem ceł w Farsie i portach zatoki perskiej.

Turecja. W sprawie zatargu między Włochami — a Turcją o pannę Sylwią Genelli, zabraną do haremu tureckiego, donoszą, że rząd włoski zagroził zupełnem zerwaniem stosunków dyplomatycznych, jeżeli panna Genelli natychmiast nie zostanie wypuszczoną z haremu. Rząd turecki zastosował się do życzenia Włoch.

Ameryka. W Nowym Jorku odbył się ogromny wiec na rzecz burów. Mowy mieli wybitni ludzie i wykazywali, że wojna została burom narzuconą i że Anglia nie ma w Ameryce sympatyj. Powzięta uchwała przyznaje Transwalowi zupełną niepodległość w moc konwencji z 1884 i wzywa Mac Kinleya, aby pośredniczył. Na rannych burów zebrano 8000 dolarów.

Wojna angielsko-transwalska. Kleńska Anglików pod Spionkopem była ogromna gdyż stracili przeszło 3000 ludzi. Z pułku lankastrowskiego liczącego 800 ludzi nie uszedł cało ani jeden żołnierz, dosłownie ani jeden!

Na Ladysmith nadechodzi także ostatnia godzina. Burowie przyszli do przekonania, iż szturmem nie zdołają wziąć Ladysmith. Wskutek tego zmienili taktykę i setki murzynów ściągają drzewo i piasek do rzeki Klipp na-

Duszną, który sam sobie napisał terminatkę, skazała izba karna w Gnieźnie za fałszowanie dokumentu na karę więzienną.

Golańcz. Założono tu związek wojski (Kriegerverein). Rzadkie już miasteczko, któreby nie posiadało takiego stowarzyszenia. Sekretarzem obrany nauczyciel p. Osmański (!). Gdyby przyjął podobny urząd w polskiem towarzystwie, naraziłby się na bardzo wielkie nieprzyjemności.

W Poznaniu odbył się w środę dnia 31 zm. pogrzeb śp. profesora Wituskiego. Ks. Biskup Likowski w otoczeniu 80 księży prowadził kondukt żałobny.

Racot. Książę Bernard Sasko-Wejmarski pozwolił na osuszenie 200 mórg łąki w Racocie. Koszta wynosić będą 50,000 mr.

Makowarsk. Piastunka posiadziela Cz. wzięła jej pieczy powierzone dziecko na rękę i bawiła się z niem. Dziecku rzucającemu się z jednej ręki na drugą, wcisnęła się śpilka, którą piastunka w staniku miała, w brzuch tak głęboko, że tylko mało co z niej widzialną było. Gdy matka dziecku ją wyciągnąć usiłowała, nie udało się jej tego skutecznie, bo śpilka cała zagrzezła teraz w ciełe. Posłano natychmiast po lekarza, lecz i tego pomoc była bez skutku, gdyż on igły już odnaleść nie był w stanie.

Chelmece. Tutejszy proboszcz, ks. kan. Kasper Kaczmarek, umarł dnia 2 lutego, przeżywszy 71 lat życia.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Król. Huta. Tutejsze towarzystwa kupieckie, posiadzieli domów i gruntów i obywateli, wysłały petycyę do posłów sejmowych, aby miasto miało lepsze połączenie z główną koleją, a do magistratu, aby zezwolił na budowę gazowni.

Brzeg. Kat Reindel ściał tu w tych dniach głowę niejakiemu Karkusowi za zamordowanie pewnego parobka, którego K. obrabował, wzięwszy mu 80 mr. Karkus był katolikiem. Gdy K. głowę ucięto oświadczył ks. Steger, iż Karkus mu wyznał, że zamordował przed czterema laty jeszcze drugiego człowieka i prosił, aby to po jego śmierci powiedzieć. Swego czasu władza ścigała pewnego gospodarza, podejrzanego o zamordowanie. Gospodarz miał wiele kłopotu. Teraz więc prawda wyszła na jaw.

Wielowiec. Nauczyciel Mrozik zaskarżony przez głównego nauczyciela Neugebauera o różne nieprzyzwoitości, został przez sąd katowicki skazany na 30 marek. Założył apelację. Sąd bytomski go uwolnił.

Zabrze. Niejaki ślusarz Olschina poznał w Riesa, w Saksonii, dziewczynę Magdalene Sz. i ożenił się z nią. Później pokłócił się z nią i opuścił ją. W Zabrze poznał wdowę K. i ożenił się z nią powtórnie. Pierwsza żona będąc u rodziców męża w Nędzy, dowiedziała się o tem i doniosła prokuratorowi. Za dwużeństwo skazał go sąd na rok więzienia.

Zaborze. Bawiły się tu chłopaki nabijaniem dziurki od klucza materyą palną zeskrobwaną z końcy zapalek. Nabijali i strzelali, aż naraz klucz się rozerwał przy wystrzale, i kawał żelaza trafił w oko 13-letniego szkolarza Wyrwicha. Oko nieszczęśliwemu wypłynęło.

Wielkie Gościce (Hoschütz). W pobliskim dworze Liddyhof wypaliła się stodoła. Podpalił ją 65-letni koniarz Jan Urbański z Oldryszowa raciborskiego. Urbański cierpiał na umyśle, podłożył więc ogień i rzucił się do płomieni, z których zdołano go wyciągnąć, ale bardzo już poparzonego. Odstawiono go do szpitala do Opawy, gdzie nieszczęśliwy wskutek ran odniesionych umarł.

Wirek. Dorosła już córka nadleśniczego z Halemby przez zdrapnięcie chrostki na nodze spowodowała zatrucie krwi. Noga była jeszcze owinięta czerwoną wełnianą pończochą, przez co się rana tem bardziej rozjątrzyła i stała się niebezpieczną. Odstawiono córkę do tutejszego lazaretu.

*** Z innych dzielnic Polski.**

W Krakowie umarł w tych dniach śp. Emil Borkowski długoletni redaktor „Djabła“, w którym gromił mianowicie ucisk narodowości polskiej ze strony Prus i Rosyi. W r. 1863 brał czynny udział w powstaniu, a gdy się takowe nie powiodło, poświęcił się zawodowi literackiemu. R. i. p.

około Ladysmith a zamiarem ich jest spowodować wylew, któryby zalał piwnice i kryjóweki podziemne w Ladysmith i zmusił żołnierzy do wyjścia z miasta i narażenia się na strzały armatnie burów.

Podług innych wiadomości burowie na gwałt powiększają swe siły: I tak wszyscy poddani angielscy w okręgu Barkly West otrzymali wezwanie stawienia się do wojska burów. Nakazano im, by stawili się przed dowódcami, w pełnem uzbrojeniu. Za niestawienie się oczekuje ich kara pieniężna po 37 funtów 10 szylingów, lub 3-miesięczne więzienie z robotami przymusowemi. Zarządzenie to obejmuje 300 Anglików. — Holendrzy z Kapstadu coraz to liczniej wstępują do armii burów. Sami nie mogą się zdobyć na powstanie z powodu braku broni i dowódców.

Z różnych stron.

Langendreer. Do składu obuwia i towarów łokciowych p. K. włamali się złodzieje i skradli znaczną ilość towarów wartości 1000 marek. Złodzieje ci przyjechali podobno z Essen. — Kolej elektryczna zjadł do Lütgendortmund ma w najbliższym czasie zostać w ruch puszczoną.

Kastrop. Za oszustwo aresztowany został robotnik Augustyn Kracht, a dwóch t. zw. „Turków“ aresztowano dla tego, że nie mieli należytych papierów legitymacyjnych co do handlu domokrajnego.

Hombrecht. W pewnym domu przy ulicy „Ludwigstrasse“ wybuchł pożar, który dom zniszczył. Straż ogniowa zdołała zapobiedz dalszemu rozszerzaniu się ognia.

Dortmund. Wkrótce mają tu rozpocząć budowę kościoła przy klasztorze OO. Franciszkanów. Potrzebne pozwolenie z ministerjum nadeszło.

W Aplerbeck skradł jakiś złoczyńca w walidzie górniczemu Herkelmanowi zegarek i 40 marek.

Hörde. W końcu przeszłego tygodnia zderzyła się kolej elektryczna z wozem towarowym. Wagon kolejowy jak i wóz znacznie uszkodzone, z ludzi zaś na szczęście tylko kilka osób małe odniosło obrażenie.

Stacya Lütgendortmund. W sobotę w nocy obwiesił się tu górnik Wilhelm Hoewing z Darney.

Kamen. Na cesze „Monopol“ kradziono od dłuższego czasu żelazo, lecz złodzieja nie można było wysledzić. Teraz aresztowano — jak donoszą gazety niemieckie — maszynistę Szlewsza, który owe żelazo kradł, i handlarza B., który je kupował. B. został wkrótce na wolność wypuszczony. Wartość żelaza wynosi kilka set marek.

Osnabruk. Umarł tu znany historyk, ks. kanonik Kicero.

Agwizgran. W tutejszym obwodzie górniczym wybuchł strejk, który jednak dotąd nie przybrał wielkich rozmiarów. Na kopalniach „Teut“, „Marie“ i Laurweg zajeżdżała połowa zatrudnionych tamże ludzi, na innych kopalniach — z wyjątkiem kopalni „Anna“, na której dziesiąta część górników złożyła pracę — pracują wszyscy.

OD REDAKCYI.

Do Recklinghausen, Laar, Oberhausen i Berne: Ogłoszenia towarzystw nadeszły do sobotniego numeru zapóźno, gdyż z powodu święta drukowany był ów numer już w czwartek po południu.

Nabożeństwo polskie.

Sposobność do spowiedzi wielkanocnej w **Kastrop** od południa 10 lutego do południa 14 lutego.

O Alban.

Nadesłano.

Bochum. Biuro ludowe w Bochum Louisenstr. 4, udzieliło w miesiącach listopadzie i grudniu 1899 roku bezpłatnej porady 1651 osobom. Z tych było 674 górników; 265 z fabryk, 321 rzemieślników, 391 innego zawodu. — Na przypadek kalectwa było 443, knapsztu 67, procederu 292, inwalidztwa, na niemoc i starość 79, podatku 109, reszta na inne sprawy, ciepła, ogniowe, komornego, wojskowe, opiekuńcze, skargi, podania itd. Członkiem może zostać każdy, kto zapłaci 50 fen. wpisowego, i 50 fen. rocznej składki. Za to otrzyma bezpłatną poradę w wszelkich sprawach.

**Lindego
esencya**

sprzedawaną bywa w filiżankach, szklankach i naczyniach, z których w każdym domu praktyczny zrobić można użytek.

Towarzystwo polskie „Gwiazda“ w Dysseldorfie
urządza dnia 11 lutego, po południu o godzinie 5 obchód w lokalu p.
Karola Vennadey, Fürstenwallstr. 172, róg ulicy Thalstr., na który ro-
daków zapraszamy. Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Borbeck
urządza w niedzielę, dnia 11 lutego b. r. na sali pani Knotte przy ko-
ściele zimową zabawę, połączoną z śpiewem, deklamacyami, mowami i
bardzo pięknym teatrem pod tytułem „Genowefa“, na które się wszy-
stkie towarzystwa i rodaków uprzejmie zaprasza. Wstępne dla człon-
ków 30 fen., dla gości przed czasem 50 fen., przy kasie 60 fen. Po-
czątek o godz. wpół do 6. Przed zabawą odbędzie się polskie nabo-
żeństwo z kazaniem. Szanowne towarzystwa proszą się przybyć bez
chorągwi. O liczny udział tak w nabożeństwie jak i zabawie uprasza
Zarząd

Towarzystwo św. Piotra w Steele
oznajmia Rodakom w Steele i okolicy, iż w niedzielę, 11 bm. urządza
zimową zabawę, połączoną z koncertem i teatrem p. t. „Kachna“, potem
dalsza zabawa. Początek zabawy o godz. 4 po południu na sali p.
Rahmann (stary rynek). Wstęp dla członków 50 fen., dla nieczłonków
1 mr. Zapraszamy zatem wszystkie sąsiednie towarzystwa, które listo-
wnych zaproszeń nie odebrały, aby na naszą zabawę raczyły przybyć.
Zarząd.

Towarzystwo św. Andrzeja w Bochum.
W przyszłą niedzielę, dnia 11 lutego odbędzie się zebranie o go-
dzinie 4 po południu w lokalu zwykłych posiedzeń u p. Netta, przy
klasztorze. Członkowie proszą pp. kasyerów, aby przybyli na to ze-
branie i przynieśli ze sobą kwity i pieniądze towarzystwa. Uprasza
się bardzo o liczny udział. Członkowie Tow. św. Andrzeja w Bochum.
Z polecenia A. Wydorski.

Bractwo Różańcowe Polek w Wattenscheid
oznajmia swym siostrzom, iż w czwartek, dnia 8 lutego, rano o kwa-
drans po 8 odbędzie się żałobna Msza sw. za zmarłą siostrę, tak upra-
szam, aby się siostry jak najliczniej stawiły, a chorągwi z chorągwią.
Przełożona.

Polski piekarz w Schonnebeck.
Szanownym Rodakom w Schonnebeck i okolicy polecam moją
nowo założoną

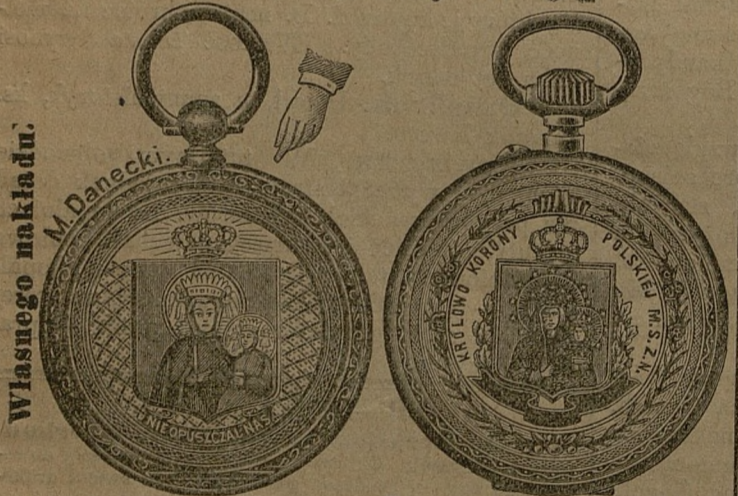
piekarnię.
Chleb i bułki wypiekam także w sposób polski. Mojem
jedynym staraniem jest dobry i smaczny towar odstawić. Na życze-
nie posiadam każdego chleba i inne towary do domu. Przyjmuję także
zamówienia na różne ciastka i placki i wypiekam nadesłane mi ciasta.
Mam na składzie mąkę czystą pszenną, rżaną i odsypki dla inwentarza.
Szanownych mych odbiorców starać się będę zadowolić dobrym i sma-
cznym towarem. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.
Wal. Klemczak, Schonnebeck, Rothausener Str. 10.

Każdy oszczędzi wiele pieniędzy, gdy się uda z całym
zaufaniem do swego Rodaka, Polaka, fachowego zegarmistrza. Jedynę
najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupu.
Pierwszy polski fachowy dom wysyłkowy i war-
sztat reparacyjny.

M. Danecki,
Miejska Górka (Görchen, Bez. Posen).

Za każdy zegarek daję na 5 lat piśmienną gwarancję. — Do-
wodem taniej i rzetelnej sprzedaży są liczne zamówienia, uznania i po-
dziękowania, jakie codziennie a nawet z najdalszych stron odbieram.
Ryzyka nie ma żadnego, bo to, co się podobać nie miało, chętnie na
inne wymieniam, a na życzenie zwracam z powrotem pieniądze.

Olbrymi wybór.



Czysto srebrny męzki kluczykowy
cylinder na 6 kamieniach, złote
wskazówki i brzegi, silny w sre-
brze i werku, mocny zegarek po
9,50, 10,50, 12, 14 i 16 mr. Na
10 kamieniach po 11, 12, 14, 16
i 18 mr. Z **Matką Boską** po
12, 13, 14, 16, 18 i 20 mr.
Czysto srebrny remonter-cylinder
na 6 kamieniach, złote wskazówki i
brzegi, praktyczny, do nakręcania
a przytem silnej budowy i mocny
w werku po 10, 12, 14 i 16 mr.
na 10 kam. po 11,25, 12, 14, 16
i 18 mr. Ankry na 15 kam. po
16, 18, 20, 22 mr. Z **Matką**
Boską po 12, 13, 14, 16, 18 i
20 marek.

Najnowsze cenniki na cytry, skrzypce, klarnety,
harmoniki wysyłam darmo i franko.
Zegarki moje też zapisywać można ze składu p. Romana
Tilgnera w Pleszewie (Pleschen).

Zbiór pieśni nabożnych

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocne
oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt
mszy i niesporów na ważne uroczystości polecamy po
cenach z przes. franko 3 mr. 50 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Poszukuję natychmiast lub od
15 lutego

śluzającej polskiej,

która też umie po niemiecku, co
mogłaby być pomocną do kramu
i która się zna na kuchni, za do-
brą zapłatą.

Walenty Mroskowiak,
Recklinghausen-Bruch,
Leusbergstr. 323^b

Dobre odleżałe
cygara

we wielkim wyborze:
Pudełko 100 sztuk od 2,40 mr., 3
mr. i wyżej.

Cygara na gwiazdkę i na prezenty
w pudełkach po 25 i 50 sztuk,
(Bardzo stósowne na podarki gwia-
zdkowe i na imieniny) pudełko
po 1,20 mr. i wyżej poleca

Bernard Horstmann,
Horst-Emscher,
przy ostatnim przystanku kolei
elektrycznej.

Polecam mój
skład skóry

wszelkich atrykułów dla szez-
ców. Skóra wykrawana we
wielkim wyborze.

Bernard Horstmann,
Horst-Emscher,
przy ostatnim przystanku kolei
elektrycznej.

Baczność!

Ktoby wiedział, gdzie przebywa
Michał Andrzejewski,
zamieszkały przed siedmiu laty
w Magdelanowie, parafii Pępowa,
prosiłbym o łaskawe doniesienie
mi jego adresu, lub on sam zechce
podać swój adres do „Wiarusa
Polskiego“ w Bochum lub do
Michała Miedzińskiego,
Herne, Neustr. nr. 35.

Szkaplerze:

Karmelitańskie, Niepokal. Poczęcia
Panny Maryi i Serca Pana Jezusa.
Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum.

Obrazki

w ramach czarnych polerowa-
nych za szkłem, obrazki w ram-
kach mosiężnych, obrazki owalne
z perełkowym brzegiem i t. d. Po
20 fenygów za sztukę począwszy.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Oberhausen!

Cygara i papierosy

firmy

Geschw. Kemper

Marktstr. nr. 36, wejście na lewo.

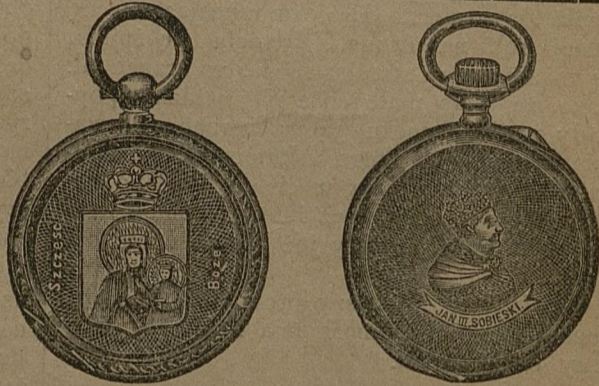
Wielki skład cygar w pudełkach po 100 sztuk za 2,50
mr. począwszy, w pudełkach po 25 sztuk od 1 mr. począwszy.

Papierosy: Turc fort (Sulima) 15 fen. Kościuszko (Sulima)
15 fen. Sobieski (Sulima) 10 fen., oraz inne znane gatunki.

Poznańska tabaka prasowana funt 1.10 mr. Najlepsza tabaka
bibułka do papierosów. Wielki skład lasek (specyalność z rękojeścią,
jelenią), fajek, portmonetek, parasoli, sakiewek do papierosów, cygar,
wszelkiego rodzaju szcztotki i stalowe towary z Solingen itd. itd.

Geschw. Kemper,
Oberhausen, Marktstr. 36, róg starego
ryнку, naprzeciw restauracji Helten.

Prosimy zważać na naszą firmę i na wej-
ście na lewo.



L. Brand, zegarmistrz,
Oberhausen, Marktstr. 19.

Największy skład zegarków kieszonkowych
metalowych od 6 mr. począwszy, srebrnych od 11
mr. począwszy, przy długoletniej pisemnej gwarancji.
Przybywającym z najbliższej okolicy zwraca się
koszta podróży.

Proście, a będzie Wam dano.

Trzeciwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.
Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00
3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia
prosimy nadesłać pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum

Dzieje Polski

z najnowszych czasów, treściwie opowiedziane przez
Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obraz-
kami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sł-
wnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m.,
z przes. 2,80m. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Uwiedomienie.

Ponieważ udało mi się zakupić w Essen wszelkie towary pewnego
kupca, który zbankrutował, za połowę wartości, przeto postanowi-
łem od 1 do 15 lutego sprzedawać moim odbiorcom w Herne
i Kastrop wszelkie towary za połowę wartości.

Nawet gdyby kto chwilowo nie potrzebował, to ra-
dę skorzystać z tej sposobności, bo może nigdy już nie na-
darzy się zakupić towarów po tak taniej cenie.

800—1000

ubrań dla mężczyzn (czarne) rzetelna wartość po 24 do 26
mr., teraz tylko 14 mr.,

paletoty zimowe (czarne), rzetelna wartość, 28 do 30 mr.
teraz tylko 12 mr.

zimowe ubrania dla dzieci, rzetelna wartość 8 mr., te-
raz tylko 3 mr.,

spodnie niedzielne (bardzo eleganckie), rzetelna wartość
dawniej 14 mr., teraz 5 mr.,

ubioiry dla robotników po niebywałych dotąd cenach,
bóty do roboty w kopalni, obuwie i wszelkie
rzeczy dla dzieci po tanich cenach.

Ludzie, którzy przybędą z obwodu 5-milowego, otrzymają
zwrot kosztów podróży.

S. Kleczewski,

Bahnhofstr. 68, Herne, Bahnhofstr. 68.

Proszę przekonać się o prawdzie.

Rozmaitości.

Szkola, mająca na celu szczęście małżeńskie powstanie wkrótce w Ameryce. Pani Ludwikowa Williams, żyjąca sześć lat jako najszczęśliwsza żona, jest założycielką tej szkoły do której mają uczęszczać wyłącznie te panny, które pragną wstąpić wkrótce w stan małżeński. Wykładać się będzie oprócz kucharstwa, szycia i prania, także naukę wychowania dzieci, naukę zdrowia i co najważniejsza o sztuce obchodzenia się z mężczyznami. Podobno zgłosiła się wielka liczba kandydatek. W Ameryce nie stawiają takich przeszkód w zakładaniu szkół, jak to np. czynią Chińczycy i niektóre rządy europejskie.

Nowe pierścionki zaręczynowe zostały wprowadzone przez Amerykanki. Przeżyło już się złoto, a nawet stal i żelazo, przysłała kolej na kości. Pewna pani z za oceanu wyprawiła między lwy pustyni swego narzeczonego. Amerykanka obiecała mu swą rączkę z milionami pod warunkiem, że ją ozdobi pierścieniem z pierszczi pierwszego lwa, którego trupem położy. Inne, mniej krwi żądne panny, każą sobie robić pierścionki z kości pomniejszych zwierzyń, ubitej przez swych ulubieńców i oprawiają w nie rubiny, szafiry, szmaragdy; podobno perła najlepiej wygląda w pierścionku kościanym.

Heliografia. Sprawozdania z pola wojny mówią często o heliografii. Rzadko jednak kto wie, co przez nazwę tę zrozumieć należy. W „Strand Magazine“ znajdujemy pracę fizyka Fyfe o systemach sygnałów optycznych, a w niej następujący opis heliografu. Otóż heliografia jest najtańszym, najprostszym i jedynie pewnym sposobem przesyłania depesz do punktu obleżonego. Strony, korespondujące z sobą, w dniu słonecznym, bezchmurnym stawiają wysoki trójnóg, a na nim zwierciadło, umieszczone w ten sposób, aby na znaczną

odległość odrzucało snop promieni słonecznych. Przy aparacie staje oficer z lunetą a na aparacie siada żołnierz, z heliografią obeznany, który przerywa snop promieni słonecznych czapką lub po prostu ręką. Jednorazowe przerwanie znaczy A, dwukrotne B, trzykrotne C, i t. d. W ten sposób można przysyłać depesze nawet najdłuższe, a tak pewne, jakby były powierzone najdokładniejszemu aparatowi telegraficznemu Morse'a. Jedyną słabą stroną heliografii stanowi powolność działania; zwłaszcza dużo czasu potrzeba na przesyłanie depesz w języku angielskim, który ze wszystkich języków świata ma najwięcej niepotrzebnych liter w pisowni; z drugiej jednak strony ma język angielski najwięcej wyrazów jednosylabowych, co wynagradza niedogodności bardzo złożonej ortografii. Dotychczas rekord szybkości depeszy heliograficznej ustanowił lord Roberts, który w czasie wojny w Afganistanie w r. 1880, w toku forsownego pochodu, mającego na celu uwolnienie brygady angielskiej, osaczonej przez emira w Kandabarze, wysłał w ciągu czterech godzin do oddziału obleżonego depeszę heliograficzną, złożoną z 207 wyrazów.

Włosy czerwone (rude) mniej wypadają niż włosy inne. Z tego powodu bardzo mało ludzi z włosami rudymi jest łysych. Włos rudy jest stosunkowo grubszy niż 5 jasnych, a trzy ciemne. Głowa mająca 30 tysięcy włosów rudych, jest zupełnie obrosła, na tę samą głowę, by nie świeciła łysiną, byłoby potrzeba 180 tysięcy włosów ciemnych, a 160 tysięcy jasnych.

Anglia europejska potrzebuje rocznie przeszło 7 milionów węgla pszenicy i maki, a rolnictwo angielskie dostarcza tylko 1½ miliona węgla, zatem 5½ mil. trzeba sprowadzać z zagranicy. Rosya i Stany Zjednoczone wysy-

łają prawie 4 miliony tonów do Anglii. Gdyby skutkiem wojny lub nieurodzaju wysyłka ustała, zapanowałaby głód w Anglii.

Najbogatszym miastem w Pruszech podług majątku przecięciowego jest Frankfurt n. Menem (Rotszyl), potem Essen (Kupp), na trzecim miejscu Szarlottenburg, a na czwartym dopiero Berlin z jego olbrzymim proletaryatem, czyli nędzą miejscową. Za to co do mądrości i obyczajów wielu ma Berlin za stolicę pierwszorzędną.

Papier drożeje. W ostatnich dniach odbywały się zebrania fabrykantów papieru po rozmaitych miastach w Niemczech, na których uchwalono podwyższyć ceny wszelkiego papieru o 10 procent. Tak samo podwyższyli fabrykanci kopert i pudełek z tektury ceny za swe wyroby. Już teraz za papier więcej płacić musimy jak dawniej.

Piwa wyrabia się na całym świecie 244 miliony hektolitrów (hektolitr = 100 litrów), z tych przydada na Niemcy 61 mil. hekt., na Amerykę 55, na Anglię 53, na Austryę 20, na Francję 8 mil. hektolitrów. Najwięcej piją piwa w Bawaryi, bo tam na każdą głowę w przecięciu liczą 235 litrów, w Anglii 145, we Francji 23, w Norwegii 15, a w Rosyi tylko 4 litry.

Na całej kuli ziemskiej jest około 1,500,000,000 ludzi. Rocznie umiera ludzi przeszło 33,390,000. Dziennie około 95,3000, co godzinę około 3,800, co minutę 64, a co sekundę jeden człowiek. Ludzie o ciemnej cerze żyją dłużej, niż ludzie o jasnej cerze; pierwsi jednak podlegają więcej epidemiom i różnym chorobom, niż ostatni. Ludzie, którzy przyszli na świat podczas wiosny, są przeważnie zdrowsi i silniejsi.



Bez względu

na dotychczasową wartość.



Znaczne
zniżenie
cen
u
Brauer'a
i sp.
Witten,
rynek.

Wszelkie paletoty dla mężczyzn dotychczasowa cena 8—14, teraz **5½ mr.**

Wszelkie paletoty dla mężczyzn dotychczasowa cena na 16—28, teraz **12¾ mr.**

Wszelkie ubrania dla mężczyzn dotychczasowa cena 7½—16, teraz **6¼ mr.**

Wszelkie ubrania dla mężczyzn dotychczasowa cena 18—32, teraz **13½ mr.**

Ubrania i paletoty dla dzieci dotychczasowa cena 1¾—4, teraz **1 mr.**

Znaczne
zniżenie
cen
u
Brauer'a
i sp.
Witten,
rynek.



Brauer i sp. z Poznania,
Witten, przy rynku.

Jedyny i największy interes specjalny lepszych ubrań dla mężczyzn i dzieci.



Do moich ziomek!

Niniejszem donoszę moim szanownym ziomek w **Wattenscheid i okolicy**, iż w sobotę, dnia 10 lutego otworzę

w **Wattenscheid**, przy ulicy Oststr. 34
wielki skład ubrań dla mężczyzn, chłopców i robotników,
 połączony
z eleganckim wykonywaniem ubrań podług miary.

Staraniem mem będzie sprzedawać tylko dobry towar po nadzwyczaj tanich cenach i dla tego proszę mych ziomek o poparcie mego przedsięwzięcia. Z szacunkiem

P. Flato w,

Oststr. 34, Wattenscheid, Oststr. 34.

Otwarcie interesu i wielka dekoracya w sobotę, dnia 10-go lutego, o godz. 6 wieczorem.

Na okaz

przesyłamy bezpłatnie numer pisma naszego, jedynego dla młodzieży i dzieci w zaborze pruskim

„Szkółka Domowa“

Poznań, Piekary 7.

Zapisana jest na pocztę: Zweiter Nachtrag 126a.

slużacej polskiej,

która też umie po niemiecku, co mogłaby być pomocną do kramu i która się zna na kuchni, za dobrą zapłatą.

Walenty Mroskowiak,
Recklinghausen-Bruch,
 Leusbergstr. 323^o

Szkaplerze:

Karmelitańskie, Niepokal. Poczęcia Panny Maryi i Serca Pana Jezusa. Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Obrazki

w ramach ozarnych polerowanych za szkłem, obrazki w ramach mosiężnych, obrazki owalne z perłkowym brzegiem i t. d. Po 20 fanygów za sztukę począwszy. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.



Sztuczne zęby razem i pojed. pod największą gwarancją. **Wyrwanie zębów bez bólu**, zatrucie nerwu, plombowanie i czyszczenie zębów. Kl. Dörea, dentyst., Bochum, Beckstr. 15.

Proście, a będzie Wam dano.

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format. Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum

Dzieje Polski

z najnowszych czasów, treściwie opowiedziane przez Maryana w nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m., z przes. 2,80m. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Dzieci nędzy.

Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.



Baczność! Nowosć!

Zegarki z wizerunkiem **św. Antoniego Padewskiego**, patrona **górników**, najstosowniejsze zegarki dla każdego górnika. Są to bardzo śliczne i bardzo ciężkie z **najl. werkami** zegarki, srebrne, własnego nakładu, **zastřeżone, przeto nie wolno podrabiać.** Każdy zegarek jest jak najakuratniej obciążony i uregulowany. 5-letnia piśmienna gwarancya. Szczerze srebrne z złotym brzegiem na 10 kam., rem. lub kluczyk. cyl. po 20, 22, 24 do 30 mr. Zarazem polecam mój bogato zaopatrzony skład w najrozmaitsze **zegarki kieszonkowe, regulatory, ścienne zegary, budziki, łańcuszki, złota i srebrną biżuterję.** Proszę się przekonać, a zaręczam rzetelną usługę.

W. Cichowicz, zegarmistrz w Ostrowie,
 (Ostrowo - Posen).
 Jedyny polski fachowy dom zegarmistrzowski wysyłkowy w Ostrowie.

Prośba!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
 W powiecie Sniatysyńskim na południowo-zachodnich kresach kraju polska ludność przerażająco zmalała. Z bólem serca widzimy, że ta garstka naszych rodaków rozrzucona po wsiach daleko od kościoła parafialnego porzuca swój obrządek i mowę i znika pośród radykalizmu, który tu nadzwyczaj się rozszerzył i który wydziera ludności to co ma najdroższego i najświętszego: wiarę i język.
 Aby zaopiekować się tą garstką, która jeszcze nie odpadła od pnia macierzystego, zawiązał się komitet celem zbudowania we wsi Wołczkowcach kościoła jako przyszłej twierdzy i ostoi naszej świętej wiary i narodowości.
 Ponieważ lud tutejszy przeważnie rolniczy jest biednym i nie ma środków na wzniesienie świątyni, odnosi się przeto podpisany komitet do zacnych braci rodaków z prośbą, aby choćby najdrobniejszymi datkami przyszli z pomocą w dokonaniu tak zbożnego dzieła.
 W nadziei, że Szanowni rodacy nie odmówią nam swego poparcia, prosimy o łaskawe przesyłanie datków pod adresem: „Urząd parafialny rz. kat. w Sniatynie“ (Galizien).
 Sniatyn, we wrześniu 1899.

Komitet.

Przewodniczący: Mikołaj Krzysztofowicz, doktor praw, właściciel dóbr i poseł na Sejm krajowy. Zastępcy: Antoni Moczydłowski, inżynier i nacelnik stacyi i Zadurowicz Jan, właściciel dóbr. Sekretarz: Ks. Michał Borowy, wikary rz. kat. Skarbnik: Tytus Niemczewski, burmistrz miasta. Członkowie komitetu: Jan Balewicz, Antoni Berko, budowniczy miejski. Antoni Czerniawski, gospodarz. Ks. Jan Fischer, proboszcz. Eugeniusz Krzysztofowicz, właściciel dóbr. Stefan Moysa Roschacki, właściciel dóbr i marszałek powiatu i poseł do Rady państwa. Franciszek Mroczo, inspektor szkolny. Władysław Solski, sekretarz Rady powiatowej. Włodzimierz Zagórski, właściciel dóbr. Juliusz Zulauf, c. k. starosta.

Uwiedomienie.

Ponieważ udało mi się zakupić w Essen wszelkie towary pewnego kupca, który zbankrutował, za połowę wartości, przeto postanowiłem od 1 do 15 lutego sprzedawać moim odbiorcom w Herne i Kastrop wszelkie towary za połowę wartości.

Nawet gdyby kto chwilowo nie potrzebował, to radzę skorzystać z tej sposobności, bo może nigdy już nie nadarzy się zakupić towarów po tak taniej cenie.

800 — 1000

ubrań dla mężczyzn (czarne) rzetelna wartość po 24 do 26 mr., teraz tylko **14 mr.**
paletoty zimowe (czarne), rzetelna wartość, 28 do 30 mr. teraz tylko **12 mr.**
zimowe ubrania dla dzieci, rzetelna wartość 8 mr., teraz tylko **3 mr.**
spodnie niedzielne (bardzo eleganckie), rzetelna wartość dawniej 14 mr., teraz **5 mr.**
ubioy dla robotników po niebywałych dotąd cenach,
bóty do roboty w kopalni, obuwie i wszelkie rzeczy dla dzieci po tanich cenach.
 Ludzie, którzy przybędą z obwodu 5-milowego, otrzymają zwrot kosztów podróży.

S. Kleczewski,

Bahnhofstr. 68, Herne, Bahnhofstr. 68.

Proszę przekonać się o prawdzie.